

Tomasz Herbich: "Kryzys w literaturze rosyjskiej" Stanisława Brzozowskiego

Brzozowski dowartościowuje naród jako tę wspólnotę, która – w przeciwieństwie do ludzkości – nie jest abstrakcją, lecz rzeczywiście aktywnym w dziejach podmiotem zbiorowym.



Wydaje się jednak, że podstawowym punktem odniesienia dla interpretacji *Kryzysu w literaturze rosyjskiej* oraz innych, podobnych wypowiedzi Brzozowskiego jest romantyzm polski, którego nigdy nie można pomijać, gdy pisze się o tym autorze. Brzozowski był bowiem wielkim kontynuatorem pokolenia Wielkiej Emigracji, i to także wtedy, gdy krytykował komponent romantyczny w duszy współczesnych mu Polaków.

„*Narody są jedynymi organami dziejowego działania psychiki i czysto ludzka, międzynarodowa płaszczyzna kulturalnej inteligencji jest złudzeniem. Wierzę i jestem przekonany, że Europa, ludzkość nie są czczymi słowami, lecz wierzę też, że można działać w nich i dla nich tylko przez swój naród*” (Stanisław Brzozowski, *Kryzys w literaturze rosyjskiej*)[1].

Nie sędzę, aby *Kryzys w literaturze rosyjskiej* – jeden z najlepszych artykułów Brzozowskiego – mógł znaleźć wielu zwolenników wśród lewicowych czytelników jego pism. Oczywiście można bez trudu wskazać kilka innych tekstów, do których mogłyby się odnosić następujące słowa Agaty Bielik-Robson z posłowie do najnowszego wydania *Głosów wśród nocy*, wydaje się jednak, że *Kryzysu w literaturze rosyjskiej* dotyczą one w sposób szczególny: „W dojrzałej koncepcji Brzozowskiego pojawia się jednak pewne wahanie, które sprawia, że *Głosy wśród nocy* nie składają się na jednolitą propozycję: walcząc z jałowym ‘romantyzmem negacji’, Brzozowski na zasadzie reakcji przechyla się nadmiernie na stronę filozofii absolutnej pozytywności, czyli filozofii wiedzonej ‘poczuciem bezwzględnej wartości tego, co jest’. W rezultacie gubi się gdzieś subtelna dialektyka postawy romantycznej, tworząca napięcie między *nie* a *tak*, między buntem w imię jednostkowej suwerenności a afirmacją świata zastanego. W zamian za to pojawia się wątpliwa retoryka ‘życia samego’, tego pulsującego krwią i wolą ciemnego strumienia, dla którego wszystko, co jednostkowe, staje się zaledwie ‘organem’ i ‘narzędziem’ – retoryka, która samemu Brzozowskiemu musiała wydawać się szalenie nowoczesna, dziś jednak razi nieprzyjemnym, budzącym złe skojarzenia anachronizmem dużo bardziej niż romantyzm, tak brytyjski, jak i kontynentalny”[2].

Oto bowiem w pewnym momencie w pismach Brzozowskiego pojawia się wątek nowy, o ile oczywiście można na poważnie mówić o „nowościach” i „przełomach” w poglądach autora, który zmarł w wieku 33 lat. W swoim pierwszym okresie filozofia pracy Brzozowskiego, sformułowana pod przemożnym wpływem poglądów Karola Marksa, wyraźnie ustanawiała dla siebie – naturalny w tej sytuacji – horyzont internacjonalistyczny. Znajdujemy go choćby w *Płomieniach* czy w programowym *Materializmie dziejowym jako filozofii kultury*, a zapewne również w artykule o Hercenie, z którym często porównuje się *Kryzys w literaturze rosyjskiej*.

Na tym jednak Brzozowski nie poprzestaje. Zarówno *Kryzys w literaturze rosyjskiej*, jak i choćby *Legenda Młodej Polski* to wyraz nowych poszukiwań w obrębie zajętego stanowiska. Myślą Brzozowskiego rządzi postulat rzeczywistości, pragnienie sprowadzenia wszystkich teorii do życiowego konkretności. Dawał temu wyraz wielokrotnie, ale chyba nigdzie tak wyraźnie, jak właśnie w *Kryzysie w literaturze rosyjskiej*. Brzozowski dokonuje tutaj jakby spowiedzi: „Jest to straszliwe prawo dziejów i ja pierwszy grzeszyłem, w pismach swych zapoznając je: psychika, wypowiadająca się w myśli, działa w świecie nie przez własną wolę i nie w jej kierunku: działa poprzez świat *dziejowo-społeczny*, z którego wyrosła i w który wracają jej żywe następstwa. Wobec pozostałego świata działa ona przez *bryłę i ciężar* swojego narodu. Gdy poddajemy się tej psychice, podporządkowujemy się nie jej *ideowej treści*, lecz życiu samego narodu, z którego psychika ta się wyłoniła”[3].

Po raz kolejny w życiu Brzozowskiego impuls przyszedł z Rosji, jak to kilkakrotnie powtarzało się począwszy od czasów niemirowskiego gimnazjum. Rok powstania artykułu (1909), a także jego główny temat – tworzenie się w Rosji inteligencji równocześnie kulturalnej i państwowej, zwróconej ku rzeczywistości, powstającej pod duchowym patronatem Fiodora Dostojewskiego – bez trudu można powiązać z wydaniem almanachu *Drogowskazy*, stanowiącego rozrachunek części rosyjskich filozofów religijnych (m.in. Bierdiajewa, Bułgakowa, Struwego czy Franka) z rewolucją lat 1905-1907 oraz dziejami rosyjskiej inteligencji rewolucyjnej. W światopoglądzie Brzozowskiego dokonało się coś ważnego, co jakoś wyraziło się w tekstach, ale co tylko w niepełny sposób możemy zrekonstruować na ich podstawie – zmiana pewnych zasadniczych wektorów myślowych, przy trwaniu solidnie ugruntowanych fundamentów własnej filozofii.

Brzozowski dowartościowuje naród jako tę wspólnotę, która – w przeciwieństwie do ludzkości – nie jest abstrakcją, lecz rzeczywiście aktywnym w dziejach podmiotem zbiorowym. Po raz kolejny – tak samo jak wtedy, gdy od filozofii czynu przechodził do filozofii pracy – ruch, który następuje, polega na ukonkretnieniu wcześniejszego stanowiska, jego skorygowaniu poprzez zamianę tych elementów teorii, które nie dają się przenieść do życia. Jednocześnie powinniśmy poważnie potraktować zapewnienie Brzozowskiego, że Europa i ludzkość nie są czczymi słowami. Relacje między tym, co uniwersalne, a tym, co narodowe, mogą wpaść w dwojaką pułapkę. Pierwszą jest usuwanie tego, co narodowe – a więc (według Brzozowskiego) konkretno-życiowe – przez to, co ogólnoludzkie. Żywione ideały nie realizują się wtedy w rzeczywistości i rodzą charakterystyczną bierność, bierność marzenia, którą Brzozowski zarzuca poprzednim pokoleniom rosyjskiej inteligencji i którą miał stanowczo krytykować

Dostojewski. Dodając nieco do tego, co pisał Brzozowski, ale pozostając wiernym jego myślom, można by powiedzieć, że z egzystencji ludzkiej usuwa się w ten sposób jej przypadłościowy charakter, ontologiczne usytuowanie w tym, co konkretne i lokalne. Naród rzeczywiście może być uznany za najszerszą postać tego życiowego konkretności.

Może być jednak również tak, że to, co narodowe, usuwa uniwersalny horyzont – wtedy myśl grzęźnie na mieliźnie. To właśnie we współczesnych mu Polakach konsekwentnie krytykował Brzozowski – tę niezdolność do odnoszenia się do wymiaru ogólnoludzkiego, takie przejęcie się własnym losem, które przytłacza i paraliżuje wszelką żywą i twórczą myśl. Inną postawę – taką, która patrzy na to, co narodowe, w perspektywie tego, co uniwersalne – wiązał z najlepszym pokoleniem polskiej inteligencji, czyli Wielką Emigracją. Manifestacją właśnie tej postawy ma być *Kryzys w literaturze rosyjskiej*. Nie do końca jest zatem tak, jak pisze Agata Bielik-Robson – że to poddawany rewizji romantyzm, jego trwała obecność w światopoglądzie Brzozowskiego chroni go przed osunięciem się w faszyzm: „Dlatego dobrze się stało, że Brzozowskiemu, wbrew jego zapowiedziom, nie udało się do końca romantyzmu przewyciężyć; że pozostał on w jego pismach w dwuznacznej roli tak adwersarza jak intrygującej, ‘pajęczko subtelnej’, zwłaszcza w angielskim wydaniu, duchowej komplikacji, której istota częściowo się Brzozowskiemu wymknęła. (...) To on pozostaje ‘rysem bezwzględnie wartościowym’ w pismach samego Brzozowskiego, który bez tej walki z romantykiem w sobie samym obsunąłby się niechybnie w jakiś rodzaj faszyzującej *Lebensphilosophie*, ponad głowami jednostek ustanawiającej zbiorowy podmiot krwi, narodu, albo pracy”[4]. Bielik-Robson może mieć w pewnym stopniu rację, oczywiście, gdy umieścimy myśl Brzozowskiego w kontekście porównawczym wyznaczonym przez romantyzm zachodnioeuropejski, zwłaszcza angielski, tak ważny dla Brzozowskiego w ostatnich latach

życia. Wydaje się jednak, że podstawowym punktem odniesienia dla interpretacji *Kryzysu w literaturze rosyjskiej* oraz innych, podobnych wypowiedzi Brzozowskiego jest romantyzm polski, którego nigdy nie można pomijać, gdy pisze się o tym autorze. Brzozowski był bowiem wielkim kontynuatorem pokolenia Wielkiej Emigracji, i to także wtedy, gdy krytykował komponent romantyczny w duszy współczesnych mu Polaków.

Pod koniec życia Brzozowskiego w jego pismach pojawiło się jeszcze jedno przejście, które dopełnia ten obraz. Miejsce narodu z *Kryzysu w literaturze rosyjskiej* zajmuje Kościół. W ruchu tym często dostrzega się świadectwo religijnego nawrócenia autora *Legendy Młodej Polski*, do czego nie ma jednak mocnych podstaw. Trudno jednoznacznie orzec, czy Brzozowski uwierzył w Chrystusa. Z pewnością jednak w pewien sposób nawrócił się na „Rzym”, na rzymską formę, której reprezentantem jest Kościół jako konkretna, istniejąca w dziejach wspólnota organizująca ludzką aktywność w świecie, co oczywiście nie oznacza przyjęcia kościelnej doktryny wiary – o czym świadczy wiele jego wypowiedzi, w tym choćby zainteresowanie modernizmem katolickim. Dla celów tego tekstu zauważmy jedynie, że w idei Kościoła problem stosunku między tym, co narodowe, a tym, co uniwersalne, zostaje jeszcze szczegółowiej rozwiązany. Nie ulega wątpliwości, że rozwiązaniu temu niezwykle daleko do faszyzującej *Lebensphilosophie*.

Tomasz Herbich

[1] S. Brzozowski, *Kryzys w literaturze rosyjskiej*, [w:] S. Brzozowski, *Głosy wśród nocy. Studia nad przesileniem romantycznym kultury europejskiej*, Warszawa 2007, s. 177.

[2] A. Bielik-Robson, *Syndrom romantyczny albo przecucie nowoczesności czerpane z lektury angielskich romantyków*, [w:] S. Brzozowski, *Głosy wśród nocy*, dz. cyt., s. 314.

[3] S. Brzozowski, *Kryzys w literaturze rosyjskiej*, art. cyt., s. 175.

[4] A. Bielik-Robson, *Syndrom romantyczny albo przecucie nowoczesności czerpane z lektury angielskich romantyków*, art. cyt., s. 314–315.